

Do zobaczenia w piekle — MarcinD

Od autora: Przed przeczytaniem należałoby obejrzeć i posłuchać tej piosenki: <https://youtu.be/ViVIOQdzYno>. Była dla mnie bardzo silną inspiracją - właściwie do tego stopnia, że już w trakcie drugiego odsłuchania zacząłem pisać i stworzenie całości zajęło mi kilkanaście minut. Wiem, że w utworze z pewnością są błędy i stylistyczne brzydołki, ale właśnie taki ten tekst jest - napisany emocjonalnie a nie stylistycznie.

Po imprezie poszłam na kawę, tam, gdzie chodziliśmy zawsze razem. Patrząc na pusty fotel na przeciwko mnie i kawę czekającą na Ciebie, której już nigdy nie wypijesz ze mną, wciąż widziałam Ciebie razem z *nią*, tam, na sali pełnej dźwięków. Byłam niewidzialna, moja sukienka była najlepszą peleryną niewidką. Jedynie inni wciąż tręcali mnie łokciami, zapętleni w muzycznym transie. Błysnęła nadzieja, gdy twój wzrok przesunął się przeze mnie, ale nie. Nie zauważyłeś, że tam byłam, zapatrzonej w nią, która zajęła moje miejsce. Sukienka z zeszłego roku ukryła mnie przed twoim spojrzeniem. Wybiegłam. Nie pamiętam jak i kiedy. Czułam tylko piekące łzy, zabierające ze sobą mój makijaż. Biegłam ulicą przed siebie, by być jak najdalej. Ot tak odstawiłeś mnie na boczny tor i nie umiałam zrozumieć, dlaczego i jak.

Tutaj, teraz, w naszej kawiarni, też wciąż tego nie rozumiem. Tak wiele rzeczy przecież było *dobrze*. Dziewczyna za ladą nie pytając o nic, podała mi tylko kawę, mocną i czarną jak moje myśli. Gdy w filiżance została tylko połowa naparu, gdzieś daleko usłyszałam przeciągły wizg pociągu. Popatrzyłam na zegarek na moim lewym nadgarstku. Następny przejazd za pół godziny. Miałam akurat dość czasu by dopić ostatnią kawę. Czy też rozpadnę się na tysiące kawałków tak jak moje serce?

Maszynista z pewnością zauważył mnie, bo ryknęła syrena. Spodziewałam się tego, a jednak minimalnie drgnęłam odruchowe. Stopy nie przesunęły się jednak, nie cofnęły się nawet o pół kroku. Rozłożyłam ręce jak *Kate* na dziobie transatlantyku. Patrzyłam jak zahipnotyzowana w światła, niczym ćma pędząca do płomienia świecy by spopielić się doszczętnie. Tym razem jednak to świeca pędziła do mnie. Usłyszałam ponownie syrenę oraz głośny pisk hamulców, ale tylko wybuchłam histerycznym, szalonym śmiechem.

Do zobaczenia w piekle.

Sukienka, uderzona z całej siły poderwała się wysoko w górę, niczym żagiel, odsłaniając niemal całe moje nogi. Pociąg pomimo potwornego pisku wciąż gnał, wytrącając prędkość. Odważyłam się otworzyć oczy i minimalnie bardziej wyciągnęłam prawą dłoń. Dotknięcie stali połamało paznokcie, a ból uderzył z całą mocą. Z oczu spłynęły łzy, tym razem pełne oczyszczenia. Pod opuszkami palców przesunął się metal wagonów, szybko i boleśnie zdzierając mi skórę. Poczułam na palcach że wyraźnie zwolnił i opuściłam ręce. Jest wiele rodzajów miłości, za które warto umrzeć. Rodzice z pewnością oddadzą życie za swoje dzieci. Małżonkowie za siebie wzajemnie. Żołnierz za swój kraj.

Miłość nieodwzajemniona nie jest tego warta. Nigdy w życiu. Gdy pociąg niemal się zatrzymał, odwróciłam się od torów i ruszyłam wąską ścieżką, zostawiając go daleko za plecami. Zaciśnęłam pięści mocno, czując jak spomiędzy palców prawej dłoni wykupuje mi krew.

Tak, zobaczymy się w piekle. Ale jeszcze nie teraz.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

MarcinD, dodano 18.02.2020 10:41

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.